

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/zbrodnie-niemieckie/103596,Zbiorowa-egzekucja-odwetowa-dokonana-25-czerwca-1941-r-w-Polukniu.html>



Dom Ludowy i kościół w Połukniu. Fot. z zasobu Państwowego Archiwum historii Litwy

ARTYKUŁ

Zbiorowa egzekucja odwetowa dokonana 25 czerwca 1941 r. w Połukniu

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MONIKA TOMKIEWICZ 03.10.2023

Na terytorium przedwojennego województwa wileńskiego akcje odwetowe stosowane przez okupanta niemieckiego wiązały się ściśle, w głównej mierze, z działalnością partyzancką i konspiracyjną. Stanowiły one rodzaj terroru

prewencyjnego, noszącego wszelkie znamiona eksterminacji bezpośredniej, wymierzonej głównie w ludność cywilną zamieszkującą tereny wiejskie.

Mieszkańcy wsi często byli podejrzewani o współpracę z lokalną partyzantką. Efektem tego było zastraszanie w postaci egzekucji pokazowych i akcji odwetowych, w których ginęli niekiedy nawet wszyscy mieszkańcy wsi, a ich gospodarstwa były palone.

Prawo po stronie zła

Po utworzeniu przez Niemców w lipcu 1941 r. Komisariatu Rzeszy Wschód, którego integralną częścią był Generalny Komisariat Litwy, rozpoczęto tworzenie administracji i podstaw prawnych polityki okupacyjnej w postaci aktów normatywnych prawa karnego, materialnego i formalnego, objawiającego się w postaci rozporządzeń o szczególnym prawie karnym w czasie wojny oraz rozporządzeń o przepisach postępowania karnego w czasie wojny. Miało to stanowić zabezpieczenie w zakresie karania za akty szpiegostwa, przynależność do grup partyzanckich oraz dezercję. Poszczególne przepisy prawne tworzone były od połowy 1941 r. Dopiero rozporządzenie specjalne z 17 lutego 1942 r. „w sprawie uzupełnienia przepisów na zajętych terenach wschodnich” powstałe na podstawie paragrafu 8 „Dekretu Naczelnego Wodza o administrowaniu na nowo zajętych terenach wschodnich” określało przestępstwa, w których będzie stosowana kara śmierci. Karę śmierci orzekano wobec osób, które nie były obywatelami Rzeszy Niemieckiej, a dopuściły się aktów przemocy na zajętych terenach wschodnich:

1. osoby, które dopuściły się aktów przemocy wobec członków Wehrmachtu, funkcjonariuszy policji niemieckiej lub członków NSDAP;
2. osoby podżegające do nieprzestrzegania zarządzeń i rozporządzeń wydawanych przez władze niemieckie;
3. osoby, które uszkadzały obiekty i biura władz niemieckich;
4. osoby, które działały w organizacjach lub stowarzyszeniach zakazanych przez władze okupacyjne;
5. osoby, które umyślnie dokonywały podpalenia lub niszczenia mienia.



Budynek posterunku policji w Połukniu (Źródło: Archiwum Grażyny Gołubowskiej)

W piątym paragrafie rozporządzenia z 17 lutego 1942 r. „w sprawie uzupełnienia przepisów na zajętych terenach wschodnich” zapowiedziano zastosowanie surowszego prawa w stosunku do Polaków i Żydów, odpowiednio do przepisów „rozporządzenia o prawie karnym dla Polaków i Żydów na wschodnich ziemiach wcielonych z 4 grudnia 1941 roku”. Tak więc Polaków i Żydów można było karać śmiercią, a w lżejszych wypadkach karą więzienia, gdy wrogo działali wobec Niemców np.: uszkadzając obwieszczenia władz i urzędów niemieckich, a także stosując akcje prowokacyjne.

Podkreślić należy, że zasada zbiorowej odpowiedzialności w odwecie za zamachy lub zabójstwa na policjantach niemieckich i litewskich była istotną przyczyną represji stosowanych przez okupanta. Rozporządzenie władz niemieckich, ogłoszone w „Dzienniku Rozporządzeń Ministerstwa Rzeszy Okupowanych Terenów Wschodnich”, informowało, że za zabicie jednego niemieckiego bądź litewskiego żołnierza (lub innego funkcjonariusza) śmierć ponosiło dziesięciu mieszkańców najbliższej zdarzeniu miejscowości.

Zbrodniczy odwet

Jedną z pierwszych udokumentowanych zbiorowych, odwetowych egzekucji przeprowadzonych na terytorium byłego województwa wileńskiego była zbrodnia dokonana w 25 czerwca 1941 r. w miejscowości Połuknie (gmina Rudziszki, powiat wileńsko-trocki). Warto dodać, iż w źródłach litewskich podawana jest data lipcowa tej egzekucji. Natomiast w sprawozdaniu Delegatury Rządu RP na Kraj podano, że Połuknie zostały

spacyfikowana 25 czerwca 1941 r. Podobnie data 25 czerwca widnieje w, przechowywanej w małej kapliczce w Gaju (parafia połukniańska) koło Połuknia, „Kronice Kaplicy Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych w Gaju”.

Zbrodnia ta miała miejsce w okolicach kościoła parafialnego pw. Jana Chrzciciela. W 1939 r. parafia w Połukniu liczyła 2618 wiernych i obejmowała też okoliczne wsie, zaścianki i folwarki. W dzień świąteczny na mszę świętą o godzinie 7.00 rano zaczęła przychodzić miejscowa ludność. Wówczas usłyszano nieopodal strzały z broni palnej. Niemcy otoczyli kościół i kazali opuścić go kobietom, młodzieży i dzieciom. Do mężczyzn, którzy zdecydowali się opuścić kościół, Niemcy otworzyli ogień. W ten sposób zginął ks. Kazimierz Packiewicz i dziewiętnastoletni organista Stanisław Ilcewicz (jego nazwisko figuruje w „Kronice Kaplicy Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych w Gaju”). Dodatkowo do kościoła Niemcy wrzucili palące się drewna, co wywołało pożar.

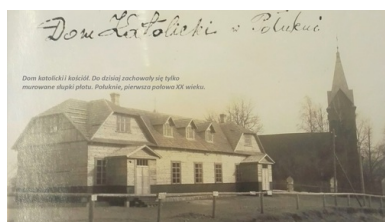


Połuknia, 1931 r. W środku ks. Kazimierz Packiewicz, proboszcz parafii zastrzelony przez Niemców 25 lipca 1941 r. (Źródło: Archiwum Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, sygn. S 95.2001.Zn, Śledztwo w sprawie przeprowadzenia pacyfikacji w lipcu 1941 r. we wsi Połuknie, gm. Rudziszki przez nieznanymi żołnierzami niemieckimi)

Prawdopodobnym powodem interwencji zbrojnej Niemców były słyszane wystrzały, które przypuszczalnie były odgłosami rozstrzeliwanych jeńców sowieckich w budynku położonego w pobliżu kościoła Domu Ludowego. Miejscowa ludność widziała przez okna kościoła, jak przez pola uciekało kilku żołnierzy sowieckich. W akcji odwetowej zamordowanych zostało 26 Polaków, młodych mężczyzn opuszczających kościół.

W wyniku śledztwa w tej sprawie, prowadzonego w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi

Polskiemu w Gdańsku, udało się ustalić dane personalne wszystkich zamordowanych. Wśród zidentyfikowanych na podstawie czynności prokuratorskich i badań naukowych osób byli: ks. Kazimierz Packiewicz, organista miejscowego kościoła Stanisław Ilcewicz, Jan Romejko i Kazimierz Romejko, Wiktor Marcinkiewicz. Z ustaleń prowadzonych przez mieszkańców Połuknia, wśród osób zamordowanych były jeszcze miejscowy kowal Edward Andrzejewski. Rannych zostało dodatkowo 24 mężczyzn, w tym m.in. Eugeniusz Zubrzycki. Wykonawcami egzekucji byli funkcjonariusze nieustalonej wojskowej formacji niemieckiej.



**Dom Ludowy i kościół w Połukniu,
stan na okres 1929-1933 (Źródło:
Państwowe Archiwum historii
Litwy, sygn. F 694, Ap 5, B 3432)**

Świadectwa tragedii

Jednym z naocznych świadków tej zbrodni był Władysław Czerwiński, który przesłuchiwany przez prokuratora Prokuratury Wojewódzkiej w Poznaniu zeznał:

„z kościoła wypuścili kobiety, dzieci i starców, natomiast do wychodzących młodszych mężczyzn strzelali. Do kościoła wrzucili coś, co zapaliło kościół. Ponieważ kościół był drewniany natychmiast się zajął. Do wychodzących mężczyzn strzelali zabijając w ten sposób księdza Packiewicza i organistę - młodego chłopaka, którego ani imienia, ani nazwiska nie znam”.

Inne zachowane wspomnienie złożył Bronisław Wierszycki, który z perspektywy kilkuletniego dziecka tak zapamiętał to zdarzenie:

„Ranek był pogodny, zapowiadał się kolejny upalny dzień. Godzina 7.30. W kościele w tym czasie odprawiana była Msza święta – taka regularna, codzienna Msza, którą celebrował jak zawsze ksiądz Kazimierz Packiewicz. W ten feralny dzień na Mszy w kościele było zaledwie kilka osób. Raptem wybuchła strzelanina. Przed końcem Mszy zaczął się palić kościół. Ks. proboszcz Packiewicz zdjął z ołtarza obraz Matki Boskiej i w otoczeniu wiernych wyszedł przed kościół. Tam został ranny w usta. Krew załała mu twarz. Przez boczną furtkę w ogrodzeniu kościoła przeszedł do pobliskiej plebanii. Poprosił gospodynię o miednicę z wodą, ukląkł przy niej i zaczął przemywać usta i twarz. W tym czasie do kuchni wpadł żołnierz niemiecki. Widząc zakrwawionego żywego księdza nad miską, strzelił mu w głowę i wybiegł z plebanii. Plebania została spalona razem z ciałem księdza. Tak zginął ks. proboszcz Kazimierz Packiewicz – wieloletni proboszcz parafii w Połukniu, żyty ze swoimi parafianami, czujący się zawsze jednym z nich”.

Około godziny 10:00 Niemcy przystąpili do podpalania zabudowań gospodarczych w Połukniu. Spalonych zostało 2/3 domów i miejsc, gdzie przetrzymywano zwierzęta. W „Kronice Kaplicy Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych w Gaju” zanotowano na tę okoliczność:

„Przed południem, około godziny 10, pastwą płomieni padła ofiarą Połuknia, olbrzymi ogień zniszczył prawie całą wieś od strony Madziun, zaledwie ocalało kilka domów, w płomieniach stanął kościół, plebania i całe zabudowanie. Z kościoła i plebani nic nie uratowano, gdyż nie miał kto ratować, kule świsnęły jak grad, każdy ratował swoje życie ucieczką, lecz i to było trudno, gdyż wiele osób zostało zabitych i rannych. Kiedy jeszcze kościół się palił z płomieni wyciągnięto zwłoki organistego Stanisława Ilcewicza. Młody chłopak lat 19 leżał przy kościele. Płomienie go pożerały, prawdopodobnie był ciężko raniony od kuli. Kiedy fala wojenna zaczęła się po trochu uspokajać, a ogień strawiwszy na plebanii wszystko, począł ogasać, wówczas ze zgiszczonych węgli wyciągnięto po kawałku zwłoki ks. Proboszcza Kazimierza Packiewicza. Pogrzebano go na cmentarzu w Zwierzyńcu, w parafii połukniańskiej”.

Wieczorem na miejsce zbrodni przyszła miejscowa ludność, która zobaczyła leżące zwłoki rozstrzelanych, w tym księdza – w szatach liturgicznych, z monstrancją u boku. Zwłoki zamordowanych zostały pochowane na nowym cmentarzu, ok. 500 m od spalonego kościoła w Połukniu. Ciało księdza Packiewicza pochowano na cmentarzu przynależnym do parafii połukniańskiej w Zwierzyńcu.



**Ksiądz proboszcz parafii
połukniańskiej Kazimierz
Packiewicz na starym cmentarzu
w Połukniu przy grobie kanonika
H. K. Godeckiego. 1938 r. (Źródło:
Leidykla Atkula, Połuknie w
nurtach czasu/ Paluknys laiko
tekmėje, Paluknys 2011, s. 50.)**

Na tę okoliczność relację pozostawił Wincenty Byliński, który opisane poniżej zdarzenia znał z opowieści ojca:

„W wyniku ostrzału spłonęła połowa wsi w tym kościół. Podczas niemieckiego ataku został śmiertelnie ranny proboszcz parafii. Jego ciało wykradł nieżyjący już gospodarz o nazwisku Mackiewicz. Zwłoki pochował na nieczynnym cmentarzu koło wsi Zwierzyniec. Według przekazanej relacji ksiądz w chwili śmierci i pogrzebu był ubrany w sutannę. Po wojnie zwłoki księdza zostały ekshumowane i przeniesione na cmentarz parafialny w Połukni”.

* * *

W kaplicy w Gaju kilkakrotnie odprawiane było nabożeństwo w intencji zamordowanego księdza proboszcza. Natomiast zwłoki Wiktora Marcinkiewicza początkowo rodzina pochowała przy domu, a po sześciu miesiącach przeniesiono je na miejscowy cmentarz. Na nagrobku wyryto napis: „Zginął tragicznie w 1941”. Po wojnie nie była prowadzona ekshumacja zwłok w tym miejscu. Tymczasowy kościół dla miejscowej ludności ustanowiono w Gaju, a ołtarz, gdzie odprawiano Mszę Świętą, stworzono w domu mieszkańca Połuknia Okuniewicza. Jeszcze w lipcu 1941 r. zaczęto wśród miejscowej ludności zbierać datki na odbudowę spalonego kościoła.



**Symboliczny grób księdza
Kazimierza Packiewicza w pobliżu
nieistniejącego już kościoła
parafialnego pw. Jana Chrzciciela
i Domu Ludowego w Połukniu
(Źródło: Archiwum Moniki
Tomkiewicz)**

COFNIJ SIĘ